Rok II. Lwów, środa 18. listopada 1908. Nr. 553.

1 cent

GONIEC POLSKI

2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 7·45 rano.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:
miesięcznie . . . . . 50 h
„ z dostawą do domu 1 K
numer pojedynczy . . 2 h

NA PROWINCYI:
mies. z przes. poczt. . 1 K
kwartalnie . . . . . . 3 K
numer pojedynczy . . 4 h

NR. TELEFONU: 982. Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7. Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Co dzień niesie?

Barona Becka utrącili Niemcy, bo nie umiał zgnębić plemion słowiańskich Austryi.

I oto w odpowiedź Słowianom, zamiast parlamentarnego gabinetu — zawładnie sytuacyą gabinet urzędniczy złożony z samych Niemców, a z jednym Polakiem dla okrasy.

A więc jakby na prowokacyę Słowian, ta niemiecka biurokracya, która germanizuje i germanizować chce całe państwo — będzie teraz oficyalnie niem rządzić bez żenady — jeżeli nie z parlamentem, to bez niego, za pomocą paragrafu 14.

I nieobliczoną szkodę przyniesie ten rząd niewątpliwie interesom Słowian, szkodę, które potem nie tak łatwo parlamentarni ministrowie poprawią, bo nie będą tak rozporządzali aparatem biurokratycznem, jak obecni szefowie ministerstw.

A łudzić się nie można — parlament nie jest w stanie nawet skontrolować, tem mniej naprawić te szkody, bo są to nieraz drobne zarządzenia o najpoważniejszych następstwach.

I pytamy: do czego to wszystko doprowadzi!

Co będzie, jeżeli Słowianie postawią się na tem samem stanowisku, co Niemcy i powiedzą: niech się z Austryą dzieje co chce, byle nasze interesy były górą.

I oto widzimy, do czego doprowadził parlament wybrany na podstawie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego.

Parlament ten miał uzdrowić stosunki w Austryi, a nigdy szowinizm tak państwem nie rządził, jak obecnie.

I jest to rzeczą zupełnie naturalną. Zamiast rozważnych ludzi, którzy dawniej w Radzie państwa zasiadali, — weszli agitatorowie polityczni.

Agitatorowie, którzy uważają parlament za arenę do popisów krasomówczych i do zdobywania popularności.

Najważniejszem hasłem dla nich jest popularność u wyborców — bo z tego żyją.

Jeżeli ta popularność jest na szwank narażona, żadna, choćby najzdrowsza myśl przez nich nie zostanie przeprowadzoną.

Ponieważ w Austryi można tylko rządzić kompromisami — a kompromis, to ustępstwo — a ustępstwa nie są popularne, nie może w tym parlamencie przyjść do kompromisów.

I oto z tego powodu nie zgodziły się partye ze sobą, parlamentarny gabinet nie przyszedł do skutku, a biurokracya niemiecka tryumfuje, bo to woda na jej młyn.

Już ona będzie jakiś czas umiała sobie dawać radę z parlamentem.

Zagrozi parę razy w parlamencie i w pismach półurzędowych rozpędzeniem parlamentu.

I jak baranki będą posłowie siedzieć cicho i zgodzą się na wszystko, bo mandat poselski, to rzecz łakoma; zapewnia pozycyę, wpływy i pieniądze.

A czyż to tak łatwo ponownie być wybranym?

A posłowie socyalistyczni wybrani po części także głosami mieszczańskimi, czyż dorwą się znowu mandantów.

Zniecierpliwieni wieczną obstrukcyą i czczą gadaniną, wybrali gdzieniegdzie mieszczanie posłów socyalistycznych, ufni w przyrzeczenie socyalistów, że uruchomią parlament do pracy.

W krzyżowym ogniu badawczych oczu.



A teraz, kiedy się pokazało, że socyaliści tak samo w tem, jak w innych sprawach, tylko się przechwalali, teraz, kiedy widzą, że ci ludzie weszli do parlamentu chyba tylko na to, by udowodnić mimowoli, że klub taki duży nic a nic nie potrafi zrobić, jeżeli składa się z oszustów politycznych, teraz ci ludzie są pewni, że zaledwie mała garstka z nich znowu weszłaby do Rady państwa przy ponownych wyborach do parlamentu.

Trzymać się więc będą rękami, nogami, zębami, swych mandatów i na każdą krzywdę ludów Austryi pozwolą, byle tylko rząd do domu ich nie zapędził.

Na to liczy biurokracya wiedeńska i oto dlaczego odważono się parlamentowi, którego większość jest słowiańska, narzucić rząd ze samych złożony Niemców.

Przyszłość pokaże, do jakiego stopnia rozważne elementy miały racyę, że się broniły przed powszechnem prawem wyborczem.

Przyszłość udowodni, że centralizm austryacki dobrze rachował, narzucając ludom Austryi tę reformę.

Wyłazi powoli szydło z worka.

Quo vadis.

Włamywacze przed sądem.

Przed krakowskim trybunałem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rano rozprawa przeciw spółce włamywaczy ze Stanisławem Duszyńskim na czele, obwinionej o obrabowanie urzędu podatkowego w Olesku, o rozbicie kasy wertheimowskiej w kantorze braci Eibenschützów w Krakowie, o włamanie się do sklepu domu bankowego bankiera Ignacego Czuczki w Opawie, wreszcie o kradzież na szkodę Mendla Bohrera w Glinianach.

Akt oskarżenia.

Treść aktu oskarzenia, odczytanego na początku rozprawy jest następująca:

Oskarż enie obejmuje:

1) Stanisława Duszyńskiego, lat około 30, czeladnika piekarskiego z Zawady w gubernii warszawskiej.

2) Władysława Łacnego, lat 43, faktora bydła z Alfredówki koło Przemyśla.

3) Leibę Nadelstichera, lat 36, handlarza koni z Glinian.

4) Stanisława Lepiankę, lat 44, gospodarza z Nienadówki pow. Kolbuszowa.

5) Samuela Goldsteina, lat 44, handlarza koni ze Lwowa, którym zarzuca zbrodnię kradzieży i współwiny w tej zbrodni z §. 171, 173, 174 i 176 u. k., a oprócz tego Duszyńskiemu zbrodnię gwałtu publicznego z §. 81 u. k., przekroczenie obrazy urzędników w służbie i przekroczenie obrazy czci.

Do rozprawy ma być powołanych 2 lekarzy z powodu symulowania przez Duszyńskiego obłąkania, dalej znawca kas ogniotrwałych p. Ludwik Szklarski oraz 35 świadków.

Duszyński głównie obwiniony jest o popełnienie 3 wielkich kradzieży z włamaniem a mianowicie: 1) w urzędzie podatkowym w Olesku, 2) u braci Eibenschütz w Krakowie, 3) u bankiera Czuczki w Opawie.

Kradzież w Olesku.

Dnia 27. lutego br. rano woźny Antoni Niemiec, przyszedłszy sprzątać do urzędu podatkowego w Olesku, spostrzegł, że okna są otwarte, kasa ogniotrwała rozbita, a na podłodze walają się woreczki z pieniądzmi, papiery wartościowe i książeczki kasy oszczędności. Przeprowadzone przez żandarmeryę i sąd powiatowy w Olesku dochodzenia wydały następujący rezultat: „Urząd podatkowy mieści się w budynku parterowym; urząd składa się z 3 ubikacyj: biura likwidacyjnego, pokoju poborcy (gdzie stoi kasa) i biura kontrolora. Sprawcy otworzyli żelazne okiennice, zamykające się na zewnątrz, weszli do biura likwidacyjnego; stąd podważyli drzwi prowadzące do biura poborcy i stanęli przed kasą. Dobremi narzędziami otworzyli kasę przez wycięcie blachy około zamków i wyjęli z niej całą zawartość, którą stanowiły 1) gotówka w kwocie 14.718 k. 44 h., 2) papiery wartościowe na 60.000 k., 3) stemple wartości 986 k., 4) blankiety wekslowe na 28 k., 5) srebrna wstążka i 21 sznurków korali wartości 80 kor., łączna zatem wartość 85.712 k. 44 h. Złodzieje zostawili na miejscu książeczki kasy oszczędności na sumę 47.000 k., oraz kilka woreczków z monetą zdawkową, zabrawszy tylko gotówkę i papiery wartościowe.

Śledztwo nie zdołało wykryć sprawców tego włamania, a wykryto ich tylko przypadkiem. Dnia 25. marca br. o g. 5 rano żandarmi Dąbrowiecki i Mandrek, patrolując na granicy rosyjskiej, koło Klekotowa (pow. Brody), spostrzegli jakiegoś pana jadącego fiakrem od Brodów ku granicy rosyjskiej. Ponieważ pan ów wypytywał się o przemytnika trudniącego się przeprowadzaniem ludzi przez granicę bez paszportu, żandarmi wezwali go do wylegitymowania się. Wtedy okazał on im rosyjski paszport wewnętrzny na nazwisko Jana Berdeckiego z Lublina i podał, że ponieważ przed 3 dniami potajemnie przeszedł granicę, nie może teraz jawnie wracać. To tłumaczenie się wydało się żandarmom podejrzanem; zaprowadzili go więc na posterunek i poddali rewizyi, która wydała niespodziewany rezultat. Znaleziono bowiem przy nim papiery wartościowe na 69.000 k., liczne kosztowności, oraz paszport austryacki wystawiony przez starostwo w Przemyślanach na nazwisko Michała Fiszera, szewca z Glinian.

Zapytany o pochodzenie tych rzeczy podał obcy, że papiery wartościowe kupił od nieznajomego w Budapeszcie za 9.000 rubli, zaś paszport znalazł w wagonie kolejowym. Odstawiono go do sądu pow. w Brodach, gdzie poznano papiery wartościowe, jako pochodzące z kradzieży w Olesku. W śledztwie podał aresztowany, że mieszka stale w Ameryce, skąd przyjeżdża do Europy w celach handlowych. W marcu br. był w Baku, potem w Bu-

---

23)

Działacze.

Powieść społeczna

napisał

Konstanty Koronowicz.

Dziewczyna zaśmiała się głupkowato i wzruszywszy ramionami zniknęła gdzieś we drzwiach, potrącając ją rubasznie łokciem.

Weszła do pierwszej izby, którą znalazła. Była bez okien. Dla pani Leonhardt nie było nowiną, że biedni ludzie nigdy nie przewietrzają dostatecznie swych mieszkań, tutaj wszakże zionęła na nią taka zaducha, że z prawdziwą rozkoszą rzuciła się na ławkę koło żelaznego piecyka.

Przychodzę z towarzystwa dobroczynności — zawołała ze spazmatycznem ziewnięciem.

— A-a!

W ciemności rozległ się trzask zapalonej zapałki, niebawem zajaśniała łojówka. Między „panią wizytową“ a gospodynią schroniska nędzy, wywiązała się rozmowa. Gdyby każda z tych dwóch kobiet szła za tokiem swych własnych myśli, nie zrozumiałaby ani słowa z tego, co druga mówi. Ponieważ jednak biedny zna tysiąc razy lepiej bogatego, aniżeli bogaty biednego, więc Marya Patycka, nauczona doświadczeniem, umiała przemawiać językiem o tyle dla bankierowej zrozumiałym, że niebawem mogła już mieć nadzieję wyduszenia z niej sutej jałmużny.

Pani Leonhardt słuchała jej z widocznem zajęciem; o nędzy, jaką tu napotkała, nie miała nawet wyobrażenia.

Mąż — żaliła się Patycka — od kilku miesięcy nie może znaleźć roboty. Mam dwoje dzieci, jedną dzieweczkę przy piersi i pięcioletniego chłopaka. A tam...

Pani Leonhardt spojrzała na małą, szarą istotkę, tarzającą się na ziemi koło drzwi.

Sparaliżowane z wilgoci! — westchnęła matka.

Nagle poruszyło się coś w kącie, pani Leonhardt zobaczyła jeszcze piątego mieszkańca na przestrzeni pięciu metrów kwadratowych.

— To dziewczyna fabryczna mieszka u nas kątem, ale i ta od miesiąca nie przyniosła grosza.

Nagle otwarły się drzwi z trzaskiem; do prawdziwie borsuczej jamy wszedł wysoki, barczysty mężczyzna.

W maleńkich jego oczkach skośnych przebijał się spryt, przedsiębiorczość i odwaga. Ludzie tacy zwykli chodzić lisiemi ścieżkami.

Pani Leonhardt? — zapytał z grzecznym ukłonem — chwalebnem to, jeżeli tak dostojne osoby nawiedzają ubogich, ale jakże to trudno, ustrzedz się choćby w najheroiczniejszej dobroczynności od gorzkich rozczarowań. A naprzykład...

Podniósł w górę rękę ze świecącym przedmiotem.

— A-a!

Była to jej portmonetka z kości słoniowej, ze złotym monogramem na okładzince.

A widzi czcigodna pani, otarła się o dziewczynę stojącą w bramie, a już wyciągnęła ją z kieszeni. Należy do notorycznych złodziejek... A ci, którym chcesz nieść pomoc, czyliż tego warci?

— Marcinie! zbierać się! w sieniach stoi żołnierz.

— Ja nie winien, panie komisarzu, nie winien, na sumienie, jak moje dzieci kocham.

— Należałeś do szajki, stary złodzieju, próbowaliście włamać się do kantoru.

Nastała nagle wrzawa i kotłowanina, jakby wybuch wulkanu.

Mąż i żona wrzeszczeli, jakby się chcieli wzajemnie przegłuszyć, wtórowała im dziewczyna z za pieca, mały paralityk tarzał się po ziemi. Słów nie można było rozróżnić, zdawało się, że pod tym nagłym wybuchem namiętności rozstąpią się ściany ciasnej izdebki.

Pani Leonhardt zbladła; przeraziła ją nietyle ta wrzawa, co wyraz oczu tych ludzi, tak do niedawna spokojnych w ogromie cierpień i nędzy. Nawet i to czteroletnie, chrome maleństwo szczekotało zębami. Przyczołgawszy się do drzwi, sparł głowę na chudem ręku i patrzył na agenta policyi z gniewem i nienawiścią, jak nadeptana gadzina.

Zbierać się! powtórzył rozkaz agent policyjny i otworzył drzwi.

Pani Leonhardt skoczyła ku nim spiesznie, na ciemnym korytarzyku usłyszała za sobą szyderczy śmiech kobiety, która niedawno rozpowiadała z łagodnością męczennicy o cierpieniach swych dzieci.

(Ciąg dalszy nast.).

dapeszcie, gdzie właśnie owe papiery wartościowe zakupił, potem był we Lwowie i Przemyślu i zakupił w celach handlowych kosztowności.

Nowe wykręty.

Z Brodów odstawiono rzekomego Berdeckiego do sądu obwodowego w Złoczowie. W toku śledztwa zgłosił się do sądu Piotr Orlewicz z Romanowa i podał, że otrzymał poufną wiadomość, że kradzieży w Olesku dokonał Władysław Łacny do spółki z jakimś Rosyaninem. Zeznania te potwierdził Lepianka, który podał, że Łacny operuje w towarzystwie jakiegoś piekarza z Królestwa, że ten ostatni mieszkał we Lwowie w hotelu Pańskim pod Nr. 5. Skonstatowano, że rzeczywiście w czsie podanym przez Lepiankę mieszkał tam pewien pan, który zameldował się jako Jan Borecki, gorzelnik z Borysławia. Z przedstawionej personalowi hotelowemu fotografii aresztowanego w Brodach, przekonano się, że obaj są identyczni, Łacny zaś zdołał się w międzyczasie ukryć.

Tymczasem wyszli na jaw dalsi wspólnicy. Oto Danyło Kaczan z Romanowa zeznał, że z końcem grudnia br. słyszał na targowicy we Lwowie, jak znani mu Leib Nadelstecher i Samuel Goldstein umawiali się z Łacnym o okradzenie jakiejś kasy. Dn. 27 lutego br. spotkał znowu Łacnego, który do jadącego z nim Nadelstechera odezwał się: „wasze nie przepadnie". Aresztowany Nadelstecher zaprzeczył współudziału w okradzeniu kasy w Olesku, przyznał się tylko, że zna Łacnego i że ten, spotkawszy go raz na drodze, ofiarował mu kilka sznurków korali. (Jak wyżej zaznaczono, w Olesku między innemi skradziono także kilka sznurków korali).

Jak stwierdzono identyczność Duszyńskiego?

Rzekomy Berdecki siedział tymczasem w Złoczowie, gdzie trzymał się taktyki zaprzeczania wszystkiemu. Gdy zaś udowodniono mu, że jest identyczny z Duszyńskim, obrzucił sędziego stekiem obelg, porwał się na dozorców a potem zamilkł i nie wypowiedział więcej ani słowa. Identyczność jego została stwierdzoną w następujący sposób: Przedewszystkiem potwierdzili ją stryj jego Jan Duszyński i szwagier jego Józef Mateusz Leszczyński; dalej poznał go agent policyi krakowskiej Bron. Karcz, który go już raz w r. 1906 aresztował; wreszcie poznano go z fotografii przesłanej przez policyę warszawską z dopiskiem „znany złodziej nałogowy, pozbawiony wszelkich praw" Paszport z Berdeckiego przyszedł w posiadanie Duszyńskiego po znajomym jego Janie Berdeckim, który zmarł w więzieniu w Lublinie w 1907.

Że Duszyński był sprawcą kradzieży w Olesku, potwierdzili woźny Niemiec, oficyant Kuźmiński i Wenia Langowa z Oleska, którzy widzieli Duszyńskiego kręcącego się po Olesku celem zbadania terenu.

We wrześniu br. zgłosił się Łacny do sędziego śledczego w Krakowie, dokąd w międzyczasie Duszyńskiego przewieziono. Łacny wypiera się winy, którą jednak potwierdza fakt, że we wsi Lisku koło Zadwórza, dokąd Łacny często zajeżdżał do swej kochanki, znaleziono porzucone narzędzia, służące do rozbijania kas.

Kradzież u Eibenschütza.

W nocy na 29. października 1907 włamano się do kantoru braci Eibenschütz w Krakowie na rynku przez otwór zrobiony w pustem mieszkaniu na I. piętrze. Skradziono wówczas po rozbiciu kasy 5497 k. 23 h. gotówką. obce monety, kupony i papiery wartościowe łącznej wartości 46.756 k. Jako jednego ze sprawców aresztowano w Katowicach w kantorze Wirschberga Jana Sobolewskiego, który wyrokiem tutejszego sądu z 13. lutego br. skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia. Sobolewski zeznał, że kradzież popełnił wspólnie ze znanym sobie złodziejem warszawskim Feliksem Mikłaszewskim zwanym „zyzem" oraz z trzecim nieznanym mu wspólnikiem, którego Mikłaszewski nazywał „Staszkiem". Na wezwanie Mikłaszewskiego pojechał z nim Sobolewski 27. października 1907 do Krakowa, gdzie oczekiwał ich „Staszek"; noc następną przepędzili w hotelu „Bristol" przy placu Matejki, jako elektrotechnicy z Chrzanowa a następnej nocy popełnili kradzież. Z łupem pojechali do Oświęcimia, gdzie w hotelu nastąpił podział i spalenie pewnych papierów wartościowych; stąd Mikłaszewski ze „Staszkiem" udali się do Mysłowic, Sobolewski zaś do Katowic i tu przy mienianiu pieniędzy został aresztowany.

Co do osoby owego „Staszka" stwierdzono, że spał on po rabunku w Krakowie ze Sobolewskim i Mikłaszewskim u Wilhelma Jonderki w Schoppinatz pod Mysłowicami, a Jonderko poznał w Duszyńskim jednego z tej trójki, dalej, że policya warszawska po udzieleniu jej wiadomości, że w kradzieży brali udział Mikłaszewski i „Staszek" natychmiast odpowiedziała, że owym „Staszkiem" jest Duszyński i przysłała jego fotografię, w której służba hotelu „Bristol" poznała jednego z owych z elektrotechników z Chrzanowa.

Kradzież w Opawie.

W nocy na 6. lutego br. okradziono w Opawie bank Ignacego Czuczki, położony na rogu ul. Bismarka i górnego rynku, przyczem zabrano gotówką i w papierach około 30.000 K. Kradzieży dokonano w ten sposób, że z piwnicy wybito otwór do lokalu handlowego i otworzono w znany sposób kasę. Dochodzenia policyjne wykazały, że w ostatnich kilku dniach przed kradzieżą kręciło się koło kantoru 2 mężczyzn. Widzieli ich Jonasz Eckstein, Aurelia Ecksteinowa, Szymon Danderer i Józef Leutschia, którzy w Duszyńskim poznali jednego z tych obcych. Dalszym dowodem jest to, że w otworze piwnicznym znaleziono rudy włos, taki sam, jak wąsy Duszyńskiego. Drugim wspólnikiem był niezawodnie Mikłaszewski.

Kradzież u Bohrera w Glinianach.

Z końcem roku 1906 skradziono piekarzowi Mendlowi Bohrerowi w Glinianach gotówkę i kosztowności łącznej wartości 2.138 K, a o kradzież tę obwinieni są Nadelstecher i Łacny. Śledztwo sądowe w Glinianach prowadzone nie wydało żadnego rezultatu, ale Bohrer znalazł lepszy sposób bodaj częściowego odzyskania swej straty: udał się o pomoc do Nadelstechera. Ten obiecał mu pomoc do odszukania kosztowności pod 2 warunkami: 1. że otrzyma 520 K, 2. i że Bohrer nikomu nie zdradzi tajemnicy. Bohrer warunki te spełnił i faktycznie otrzymał napowrót większą część skradzionych mu rzeczy. Kradzież tę popełnił Łacny z Nadelstecherem w ten sposób, że skorzystali z nieobecności Bohrerów w domu i dobrali się do komody. O schowku kosztowności dowiedzieli się w ten sposób, że żona Nadelstechera, która dawniej służyła u Bohrerów, pożyczyła sobie kosztowności na wesele i widziała gdzie są chowane.

Gwałty Duszyńskiego w więzieniach.

Odkrycie jego incognito przyprowadziło Duszyńskiego do wściekłości. Zanim przybrał metodę milczenia i symulowania obłąkania, dobrze dał się we znaki sędziom i dozorcom. I tak w Złoczowie sędziego śledczego Moszyńskiego obrzucał stekiem najordynarniejszych obelg; protokolanta poczęstował książką w głowę, zaś najgwałtowniej zachowywał się wobec dozorców. Dnia 5. sierpnia br. w Złoczowie pobił dozorców Zarębę, Sotkowskiego i Onyśkowa, gdy ci chcieli go ubrać na drogę do Oleska do konfrontacyi; eskortującemu go żandarmowi Gizickiemu plunął w twarz. W krakowskiem więzieniu 24. września br. podczas spaceru rzucił się na dozorcę Ludwika Stachowicza, przewrócił go na ziemię i bił go, aż koledzy wyrwali go z rąk zbrodniarza.

Aresztowany i wypuszczony.

Duszyński był już raz, a to w r. 1906 aresztowany w Krakowie za podejrzane posiadanie 1369 K. Wówczas dochodzenia nie wykazały, jakoby on te pieniądze oraz znalezione przy niem kosztowności w zbrodniczy sposób nabył, dlatego został wypuszczony, a orzeczeniem policyi krakowskiej z 20. września 1906 l. 46519 został wydalony z granic Austryi. Jak z aktu oskarżenia widać, nie respektował on wcale tego zakazu; wrócił i działał tu przybierając rozmaite nazwiska, jak: Dudek, Berdecki, Bednarski, Borecki, za co osobno jest oskarżony o fałszywe meldowanie się.

Do wielkich zbrodni, pod których oskarżeniem stoi Duszyński, przyplątała się też — obraza honoru. Dopuścił się jej w ten sposób, że obraził żandarma Mikołaja Mandryka, który go koło Brodów aresztował, o to, że przy rewizyi przywłaszczył sobie znalezioną w jego kasetce złotą szpilkę z brylantem wartości 1500 franków. Obwinienie to okazało się niesłusznem.

Przebieg rozprawy,

Na sądowej rozprawie Duszyński nie udaje obłąkanego, zachowuje się spokojnie i odpowiada na pytanie przewodniczącego. Przy rozprawie obecny jest starszy radca skarbu z Krakowa Karol Sabuda jako zastępca poszkodowanego kradzieżą w Olesku skarbu.

Czytanie aktu oskarżenia skończyło się około dwunastej w południe poczem przystąpiono do szczegółowego badania oskarżonych. (Patrz telegramy. *Przyp. red.*)

Uznanie cesarza dla ustępujących ministrów.

Cesarz wystosował do członków gabinetu br. Becka następujące pisma odręczne:

Cesarz do br. Becka:

Kochany bar. Beck!

Z ubolewaniem przychylam się do Pańskiej prośby i zwalniam Pana z urzędu Mego prezydenta ministrów. Zastrzegając sobie ponowne użycie Pana w służbie, uznaję chętnie i przy tej sposobności Pańską niezmordowaną patryotyczną, wielkiemi powodzeniami uwieńczoną, dzia-

łalność. Panu było danem wskazać życiu konstytucyjnemu nowe drogi przez rozszerzenie w duchu ludowym prawa wyborczego. Lojalnemu pośrednictwu Pańskiemu udało się uwolnić czynność parlamentu od zapór i przeszkód. Przez ułożenie stosunku gospodarczego do krajów świętej korony węgierskiej przyczynił się Pan do podniesienia powagi i potęgi monarchii. Również przygotowało ministerstwo, na którego czele Pan stał, wielkiej wagi reformy gospodarcze i socyalno-polityczne, które jeszcze w dalekiej przyszłości zbawiennie oddziaływać będą. W chwili, gdy Pan ustępuje z urzędu, niechaj towarzyszy Panu świadomość, że zachowam zawsze pamięć znakomitych Pańskich zasług.

Franciszek Józef w. r.
Beck w. r.

Do Korytowskiego.

Kochany drze Korytowski!

W łasce zwalniam Pana niniejszem na własną jego prośbę z urzędu Mego ministra skarbu, zastrzegając sobie dalsze użycie Pana w służbie. Równocześnie zaś we wdzięcznem uznaniu Pańskich **znakomitych usług**, spełnionych z wiernem oddaniem się i wśród trudnych stosunków, nadaję Panu **brylanty do wielkiej wstęgi Mego orderu Leopolda.**

Wiedeń, 16. listopada 1908.

Franciszek Józef w. r.
Beck w. r.

Do b. ministra sprawiedliwości.

Kochany drze Klein!

Na prośbę Pańską zwalniam pana, z zastrzeżeniem ponownego użycia pana w służbie, w łasce z urzędu mego ministra sprawiedliwości. Przy tej sposobności wyrażam panu najgorętsze podziękowanie za działalność pańską, równie znakomitą i owocną na polu naukowem, jak i w służbie publicznej i nadaję panu na znak mego uznania, **wielką wstęgę** mego **orderu Leopolda** z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń, 15. listopada 1908.

Franciszek Józef, w. r.
Beck, w. r.

Do b. ministra oświaty.

Kochany drze Marchet!

Zwalniając pana zgodnie z jego prośbą, a z zastrzeżeniem dalszego użycia go w służbie państwowej, w łasce z urzędu Mego ministra wyznań i oświaty, wyrażam panu za wieloletnią, z pełnym oddania się zapałem, pełnioną znakomitą i lojalną służbę, Moje najgorętsze dzięki i Moje zupełne uznanie. Równocześnie nadaję panu Mój **order Leopolda I-ej klasy** z uwolnieniem od taksy.

We Wiedniu 15. listopada 1908.

Franciszek Józef, w. r.
Beck, w. r.

Do b. ministra kolei.

Kochany drze Derschatta!

Na pańską prośbę o zwolnienie od obowiązków Mego ministra kolei żelaznych, zgadzam się w łasce, a licząc także na przyszłość na pańskie wypróbowane usługi, wyrażam panu za roztropne i świadome celu zabiegi o udoskonalenie kolejnictwa państwowego moje zupełne uznanie i najgorętsze dzięki, przyczem nadaję panu Mój **order Leopolda I klasy** z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń 15. listopada 1908.

Franciszek Józef, w. r.
Beck. w r.

Do b. ministra rolnictwa.

Kochany dr. Ebenhoch!

Przy sposobności wniesionej przez pana prośby o zwolnienie z urzędu mego ministra rolnictwa, na co niniejszem zgadzam się w łasce, wyrażam panu za skuteczne popieranie zadań pańskiego wydziału moje dzięki i uznanie i nadaję panu mój **order Żelaznej Korony II kl.** z uwolnieniem od taksy.

We Wiedniu dnia 15. listopada 1908.

Franciszek Józef w. r.
Beck w. r.

Do ministra handlu.

Kochany dr. Fiedler!

Zgadzając się na pańską prośbę, zwalniam pana w łasce przy zastrzeżeniu dalszego użycia go w służbie, z urzędu mego ministra handlu i wyrażam panu przy tej sposobności za pańską z niezmordowanym zapałem pełnioną, a pełną zasług działalność moje najgorętsze dzięki i moje pełne uznanie. Równocześnie nadaję panu mój **order Żelaznej Korony II. kl.** z uwolnieniem od taksy.

We Wiedniu dnia 15 listopada 1908.

Franciszek Józef w. r.
Beck w. r.

Do min. robót publ.

Kochany dr. Gessmann!

W łasce zwalniam pana na jego własną prośbę z urzędu mego ministra robót publicznych i nadaję panu w uznaniu jego energicznej i pomyślnej działalności na tem stanowisku mój **order Żelaznej korony I. kl.** z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń, 15 listopada 1908.

Franciszek Józef, w r.
Beck, w. r.

Do min. dla Czech.

Kochany Praszek!

Zwalniając pana niniejszem na pańską prośbę w łasce ze stanowiska mojego ministra, czuję się zobowiązany wyrazić panu uznanie za oddawane mi z niestrudzoną gorliwością znakomite usługi. Równocześnie nadaję panu z uwolnieniem od taksy **mój order Żelaznej korony I. kl.**

Wiedeń, 15. listopada 1908.

Franciszek Józef w. r.
Beck, w. r.

U nas i na świecie.

Korytowski.

Powszechną uwagę zwrócił ton wielkiej serdeczności w piśmie cesarza do dra Korytowskiego, zastrzeżenie ponownego użycia go w służbie państwowej i wysokie odznaczenie byłego ministra skarbu.

Dr. Korytowski — jak słychać — zamierza oddać się na razie tylko pracy parlamentarnej.

Sallar-ed-Dohle w Warszawie.

Książę perski tego nazwiska, rodzony brat szacha perskiego, przybył jak wiadomo do Warszawy na dłuższy pobyt.

Współpracownik *Głosu Warszawskiego*, usiłował dowiedzieć się od konsula perskiego p. Piotra Wertheima, jaki jest powód podróży księcia.

— Czyżby poznanie kraju naszego, ludzi naszych, skłoniło księcia do przyjazdu do nas aż z Persyi?...

Pan konsul przez chwilę nie odpowiadał.

—Ponadto, co wiadomo — rzekł wreszcie — nic więcej panu o celu przyjazdu księcia powiedzieć nie mogę.

— W jakim stosunku pokrewieństwa jest książę Sallar-ed-Dohle do obecnie panującego szacha?

— Jest bratem rodzonym. Dawny gubernator prowincyi Lauristhan i dawny współzawodnik w objęciu tronu.

— Jakie stanowisko zajmuje nasz wysoki gość względem obecnego przewrotu w Persyi?

— Książę jest stronnikiem konstytucyi, zwolennikiem wszelkiego postępu i reform.

— Czy nie mógłbym uzyskać posłuchania u księcia?

Pan konsul uśmiechnął się.

— Już około dziesięciu kolegów pańskich starało się o oto... Książę nie przyjmuje.

Na tem rozmowa co do pobytu księcia Sallar-ed-Dohle w Warszawie skończyła się.

Wczoraj — dodaje dziennikarz — książę przeniósł się z hotelu Bristol, gdzie dotychczas mieszkał, do pensyonatu pp. Czapskiej i Jackowskiej gdzie zajął ze świtą swoją 5 salonów. Jak się dowiaduję z innego źródła, książę został przez szacha, brata swego, wydalony z granic Persyi na 2 lata. Księciu pozwolono wybrać na miejsce zamieszkania Petersburg lub Warszawę. Banitowany książę obrał nasze miasto.

Hülsen Haeseler.

W telegramach donieśliśmy o jego śmierci, obecnie podajemy kilka szczegółów.

Hr. Hülsen-Haeseler, generał jazdy i marszałek polny, był jedną z najpopularniejszych postaci wojskowych w Niemczech. W wojnie francusko-niemieckiej odznaczył się tak bardzo, iż powierzano mu potem najodpowiedzialniejsze posterunki, jak komendę korpusów, stojących w Alzacyi i Lotaryngii itd.

Zmarły generał, pomimo wysokiego urzędu dworskiego i bliskich osobistych stosunków z Wilhelmem II, miał odwagę w pruskiej Izbie panów przemawiać i głosować przeciw wywłaszczeniu.

Nowy gabinet.

Do nowego prezydenta ministrów Bienertha wystosował cesarz **trzy pisma odręczne. W pierwszem** uwalnia monarcha br. Bienertha z urzędu ministra spraw wewnętrznych w poprzednim gabinecie i wyraża ministrowi zupełne uznanie za znakomite i szczególnie pomyślne usługi, jakie oddał br. Bienerth w tym charakterze.

W drugiem piśmie, mianując br. Bienertha prezesem gabinetu, poleca mu zarazem cesarz **czynić w dalszym ciągu z niezmienioną gorliwością starania celem wciągnięcia zastępców parlamentarnych stronnictw do czynnego współudziału w rządzie i utrzymać przez to i utrwalić podstawy dotychczasowego systemu.**

W trzeciem piśmie odręcznem zawiadamia monarcha br. Bienertha o nominacyi nowych ministrów.

„Mianuję Pana moim ministrem“...

Ponadto wystosował cesarz Franciszek Józef jednakowe nominacyjne pisma do

każdego z osobna gabinetu, a więc do ministrów rodaków **Abrahamowicza** (Galicya), **Zaczka** (Czechy), **Schreinera** (Niemcy), dalej do generała **Georgiego** (obrona kraj.), do kierowników ministerstw, szefów sekcyi: **Jorkascha-Kocha** (skarb.), **Matai** (handel.), **Holzknechta** (sprawiedliwość), **Kanery** (oświata), **Popa** (rolnictwo), **Wickenburga** (roboty publiczne), **Forstera** (koleje), wreszcie do ministra spraw wewnętrznych **Haerdtla**.

Przysięga nowych ministrów.

Cesarz odebrał wczoraj przysięgę od nowozamianowanego prezydenta ministrów **bar. Bienertha**, od nowych ministrów **bar. Haerdtla, Żaczka i Schreinera**.

Następnie cesarz przyjął nowozamianowanych ministrów, jakoteż kierowników poszczególnych ministerstw na audyencyi powitalnej.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Salomei — gr. kat. Joannyka.

Jutro rzym. kat. Ottona op. — gr. kat. Hałaktyona.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

We wtorek po raz I-szy w bieżącym sezonie „Traviata“, opera w 4 aktach Verdi'ego; występ Ireny Bohuss i Tadeusza Łowczyńskiego.

We środę po raz I-szy (wznowienie) „Dzika kaczka“, sztuka w 5 aktach Henryka Ibsena.

Mianowania. Ministerstwo handlu nadało kontrolorowi pocztowemu, Władysławowi Buczkowi w Stanisławowie, posadę zarządcy pocztowego w Sokalu. Prezydyum galicyjskiej kraj. Dyrekcyi skarbu zamianowało oficyałów cłowych, Mieczysława Bienarowicza i Ignacego Blaschkego, rewidentami cłowymi, a asystentów cłowych, Ferdynanda Slanyego i Feliksa Tokarza, oficyałami.

Miejska komisya dla zakładu pogrzebowego zebrała się w sobotę wieczorem w ratuszu na obrady celem ukonstytuowania się i omówienia spraw, w jej resort wchodzących. Przewodniczył prezydent miasta p. Ciuchciński. Komisya ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym ks. prałata dra Lenkiewicza, a zastępcą p. rektora dra Szpilmana.

Następnie komisya omawiała sprawę miejskiego zakładu pogrzebowego, już to w postaci własnego, nowego, przez gminę stworzyć się mającego, już też drogą nabycia jednego z istniejących we Lwowie zakładów prywatnych. Omawiano więc pod względem zasadniczym — wykluczając bezwarunkowo szczegóły-gotowy projekt zakładu własnego, obliczonego na sześć karawanów i połączonego z domem przedpogrzebowym i równolegle ofertę przedsiębiorcy p. Kurkowskiego, który pod możliwie przystępnymi warunkami zamierza swoje przedsiębiorstwo zarówno pogrzebowe, jakoteż złączone z niem przedsiębiorstwo dorożkarskie sprzedać. Zaletą projektu zakładu własnego byłoby to, że zakład rdzennie miejski wykluczyłby ów blichtr i wystawę, ubliżającą szczerze pojętej żałobie, nadto zakład taki, na małą zakrojony skalę, byłby regulatorem cen pogrzebów (analogicznie jak np. opał miejski lub jatki miejskie), a nie łamałby egzystencyi innych przedsiębiorców pogrzebowych. Oferta zaś p. Kurkowskiego przedstawia przy ustaleniu odpowiedniej ceny kupna duży interes materyalny dla gminy i czyni ją odrazu właścicielką wielkiego zakładu pogrzebowego, który przy administracyi stosownej mógłby być dla Lwowa wprost zakładem monopolowym.

Komisya rozważywszy wszelkie momenta za i przeciw, **uznała, że na gruncie** oferty pisemnej p. Kurkowskiego, złożonej w magistracie, jakoteż na podstawie deklaracyi dodatkowej ustnej, złożonej na ręce p. prezydenta miasta, można i należy poruczyć magistratowi szczegółowe zbadanie inwentarza, ofiarowanego na sprzedaż prez p. Kurkowskiego; wynik tego badania będzie dla komisyi podstawą do dalszych konkretnych postanowień.

Z Banku krajowego. Wydział krajowy zamianował w miejsce p. Hipolit Bohdana, który z godności przewodniczącego Rady nadzorczej Banku krajowego zrezygnował, p. Augusta Gorayskiego, dotychczasowego zastępcę, przewodniczącym, zaś p. Stanisława Jędrzejowicza zastępcą przewodniczącego Rady nadzorczej Banku krajowego.

Zamach samobójcy. W budynku Wydziału krajowego rzucił się wczoraj z okna drugiego piętra na brukowany, wązki dziedziniec przytykający do gmachu asekuracyi krakowskiej dyetaryusz departamentu szpitalnego Zdzisław Bourdon. Przed chwilą jeszcze rozmawiał z pewną panią, która przybyła do biura w sprawie urzędowej, później telefonował do archiwum Wydziału krajowego, domagając się jakiegoś numeru aktu i bezpośrednio potem wyszedł na korytarz i rzucił się na bruk. Zanim zauważono wypadek, upłynęło kilka minut. Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwemu dr. Müller, lekarz urzędujący w departamencie szpitalnym. Bourdon leżał w kałuży krwi. Przeniesiono go do parterowej izby i złożono na sienniku. Lekarz skonstatował skomplikowane złamanie obu nóg, ponadto rozbił sobie desperat głowę. Kalectwo przyprawiło go o utratę przytomności.

Na miejsce wypadku przybył natychmiast dyrektor kancelaryi sejmowej p. Piotrowski, szef departamentu dr. Bernadzikowski i wielu urzędników wyszło z biur. Sprowadzono księdza, któzy nieprzytomnemu już Bourdonowi udzielił ostatniego pomazania.

Bourdon liczył 23 lat, był przystojnym mężczyzną. Jako dyetaryusz pełnił funkcyę referenta, zdał dwa egzamina prawnicze, a w krótkim czasie zdawać miał trzeci egzamin, po którym nastąpić miała nominacya na praktykanta konceptowego. Wczoraj miał spędzić wieczór w domu rodziców narzeczonej. Jak przypuszczają, powodem zamachu samobójczego był rozstrój nerwowy.

Pogotowie ratunkowe odwiozło Bourdona w stanie beznadziejnym do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

Przyjęcie u prezydenta miasta. W niedzielę w południe w „białej sali“ apartamentów prezydenta miasta, zebrała się pod przewodem wiceprezydenta dra Rutowskiego cała Rada miejska z członkami gremium magistratu i szefami zakładów miejskich, by złożyć życzenia imieninowe prezydentowi p. Ciuchcińskiemu. Przemówił wiceprez. Rutowski.

Następnie odbyło się przyjęcie, w którem uczestniczyło prócz sfer radzieckich i urzędowych miejskich, także wiele osób ze sfer towarzyskich, ze świata sztuki, obywatelskiego i mieszczańskiego.

Płonica we Lwowie. W dniach 13 i 14 bm. zgłoszono ośmiu nowych chorych, a mianowicie: z placu Strzeleckiego, z ul. Kurkowej i Teatyńskiej, Leona Sapiehy (2 przypadki), Szeptyckich, Kaźmierzowskiej i Kleparowskiej.

Wyzdrowiało pięć osób. W szpitalu powszechnym zmarł chłopak 16-letni, u którego prócz płonicy stwierdzono tyfus brzuszny i ropień wątroby.

Prezydent poczty. Dla dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie systemizowano posadę prezydenta w 4 i jednego wiceprezydenta w 5 klasie rangi. Prezydentem mianowano dotychczasowego naczelnego dyrektora p. **Jana Lubicz Seferowicza**, wiceprezydentem zaś radcę dworu p. Ludwika Pikora.

— **Nowe seminaryum w Rudniku.** Wpisy do nowo otwartego państwowego seminaryum nauczycielskiego męskiego w Rudniku (nad Sanem), a to tak do klasy przygotowawczej, jak na kurs I. odbędą się w dniach 25, 26 i 27 listopada b. r. Przy wpisie należy przedłożyć: 1) metrykę chrztu lub urodzenia; 2) świadectwo zdrowia wydane przez lekarza urzędowego na przepisanym formularzu; 3) ostatnie świadectwo szkolne; 4) w razie przerwy w naukach świadectwo moralności.

Celem przyjęcia do klasy przygotowawczej wymaga się ukończonych lat 14; celem przyjęcia na kurs — ukończonych lat 15. Egzamina wstępne odbędą się 28 b. m.

Posagi z fundacyi im. Rotlendera. W sobotę w ratuszu odbyło się pod przewodnictwem pezydenta miasta p. Ciuchcińskiego, komisyonalne losowanie czterech posagów po 225 koron z fundacyi im. Leopolda Rotlendera (Rolanda) dla biednych sierót. Losy pełne wyciągnęły: Paulina Lewandowska, Michalina Franciszka Niedzielska, Kazimiera Józefa Gąsiorowska i Julia Helena Śliwińska. Posagi te ulokowano na imię przez los obdarzonych, na książeczkach gal. Kasy oszczędności i będą im wydane w razie wyjścia za mąż w dniu ślubu. Jeśliby obdarzone posagiem do 30-go roku życia za mąż nie wyszły, posag wraz z odsetkami przechodzi napowrót do kapitału fundacyjnego.

Podział departamentów Wydziału krajowego. Wybrani na ostatniej sesyi sejmowej nowi członkowie Wydziału krajowego, objęli urzędowanie. Na podstawie zarządzenia p. Marszałka kraj., członek Wydziału kraj. p. Mieczysław Onyszkiewicz, który dotychczas miał kierownictwo departamentu V dla spraw sanitarnych, objął kierownictwo departamentu I-go, dla spraw gminnych, szkolnych, teatralnych i fundacyjnych; członek Wydziału kraj. dr. Szymon Bernadzikowski, objął kierownictwo departamentu V-go dla spraw sanitarnych, zaś członek Wydz. kraj. Iwan Kiweluk objął kierownictwo departamentu VI-go, dla spraw: funduszu sierocego, żandarmeryi, zakładów wojskowych, szupasowych i sądowych, który dotychczas miał były członek Wydziału kraj. Ksenofont Ochrymowicz.

W kierownictwie innych departamentów nie zaszły żadne zmiany, i tak zatrzymują nadal kierownictwo: departamentu III-go dla spraw rolniczych, Banku krajowego, biura patronatu i melioracyjnych, dr. Tadeusz Pilat; depart. IV-go, dla spraw drogowych i kolejowych dr. Stanisław Dąmbski; depart. II-go, dla spraw finansowych, przemysłowych, sprzedaży soli i opłat konsumcyjnych, dr. Stanisław Jahl.

— **Wyrok w procesie chłopów z Jasienia.** Ze Stanisławowa piszą: W procesie o zajścia w Jasieniu zapadł wyrok w niedzielę o godzinie pół do 1 w południe. Na podstawie wyroku trybunału skazani zostali: Maksym f. Jurko Perehiniak s. Ilka na sześć tygodni ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co 14 dni, Kanistrat Hodowaniec s. Pałachny, Michał Wanhela „Kowszak“, Michał Fedorak „Katruk“. Jurko Magas „Czerlenyj“ i Charaton Waszkur każdy na 3 tygodnie ciężkiego więzienia z postem, Oleksa Jaremycz, Michał Plisz, Jurko Danyluk „Błyźniuk“, Marunia Bahrij, Jurko Pawłyszak „Bożyk“, Hryń Plisz, Michał Lawita, Jurko Deputat, Wasyl Nadraga, Wasyl Hryńczak „Wagiluk“ i Dmytro Oleksiuk każdy na 14 dni ciężkiego więzienia z dwoma postami w ciągu kary, Paraska Smyk, Henryka Szpilczuk, Nastunia Danyluk, Paraska Łyszykajło i Pałachna Fedorak „Katruk“, po 10 dni ciężkiego

więzienia z jednym postem w ciągu kary. Resztę obwinionych uwolniono.

— **Powrót nieboszczyka.** Że ktoś zaginął i został uznany za umarłego, a potem powrócił, to się już często zdarzyło, ale ażeby ktoś sam był obecny przy krajaniu swoich własnych zwłok, to już chyba barzo rzadki wypadek, a wydarzył się niedawno Michałowi Brennamowi z Didzsbury w Anglii, uczciwemu robotnikowi. Wyjechał z domu, aby sobie gdzieindziej poszukać roboty. W czasie jego nieobecności wyłowiono z rzeki Merscy zwłoki jakiegoś nieznanego człowieka. Pani Brennam poznała w nich zwłoki swego męża. Poczyniono przygotowania do pogrzebu. Niepocieszona wdowa udała się do budynku sądowego, aby stwierdzenie tożsamości nieboszczyka podać do protokołu. W tym samym czasie powrócił Brennam do domu i zdumiał się, spostrzegłszy, iż w jego mieszkaniu na znak żałoby pospuszczane są rolety. — Nie przeczuwając co się stało, podniósł je do góry. Na to nadeszły córki jego, który uciekły z krzykiem, sądziły bywiem, iż mają do czynienia z duchem. Zaledwie się opamiętały i dały wyjaśnienia, pobiegł Brennam czemprędzej do sądu i natrafił właśnie na chwilę, gdy „wdowa“ na podstawie niezbitych dowodów wywodziła, że topielec był jej mężem. — Michał Brennam w czasie swojej nieobecności zatrudniony był jako żniwiarz. Kim był topielec, dotychczas niewiadomo.

Z zaboru rosyjskiego.

Aresztowanych przed tygodniem w Warszawie członków zarządu Uniwersytetu dla wszystkich, pp. Gomulińskiego, Kruszewskiego i Pawlikowskiego, wypuszczono na wolność z poleceniem wyjazdu za granicę.

Ze świata.

O Cholera w Rosyi. Berlińskie *Veröffentlichungen des kais. Gesundheitamtes* z 11 bm. ogłaszają: Podług urzędowego wykazu o stanie cholery z 24 października, od początku epidemii zachorowało w całej Rosyi 25.509 osób, a 11.952 umarło. Epidemia najbardziej srożyła się w Petersburgu, gdzie było chorych 7574, zaś umarło 3121, w ziemi dońskiej 2744 chorych, 1301 zmarłych, w gubernii astrachańskiej 1718 chorych, 899 zmarłych, w saratowskiej 1527 chorych, 862 zmarłych, w ziemi kubańskiej 1372 chorych 772 zmarłych; w Rostowie nad Donem 1174 (531) itd.

Wedle sprawozdania wiedeńskiego „Sanitätswesen“ z 12 bm., w czasie od 11—17 października zachorowało w całej Rosyi 1571, a umarło 819 osób na cholerę. Z tej liczby przypada na Petersburg, jako główne ognisko epidemii 418 wypadków nowych zachorowania i 139 śmierci. W tygodniu od 23 do 30 października cyfry te spadły na 168 nawych zachorowań i 92 wypadków śmierci.

Miasto Odessa zostało ogłoszone jako wolne od epidemii cholery.

O Roztargnienie literatów i uczonych. Na jednem z ostatnich posiedzeń Akademii francuskiej zjawił się pewien znany poeta i nowelista z połową twarzy ogoloną, podczas, gdy druga połowa czekała jeszcze brzytwy. Powodem było roztargnienienie pisarza. Podobne wypadki roztargnienia zdarzyły się w tych kołach dość często. Słynny lekarz Pasteur, przyszedłszy do pewnej kobiety, by złożyć jej kondolencyę po stracie męża, zapomniał na śmierć, kogo owa dama opłakuje, przypuszczając zaś że syna, spytał z współczuciem: a czy Pani miała tylko jedynego? Bajkopisarz **L a F o n t a i n e** udał się pewnego razu do króla Ludwika XIV, by mu wręczyć egzeplarz swojego nowego zbioru bajek. Dopiero gdy stanął przed królem w Wersalu, spostrzegł, że zapomniał książki wiąć ze sobą. Król ubawiony tem roztargnieniem poety wręczył mu 1000 sztuk złota. Ciekawą przygodę miał również głośny fizyk i matematyk prof. **A m p e r e.** Zaproszony przez rektora uniwersytetu na wieczór zjawił się w pełnym uniformie i ze szpadą. Zauważywszy jednak, że sam jeden jest w mundurze urzędowym, zdjął szpadę i umieścił ją na sofie pod poduszką. Podczas kolacyi tak zagłębił się w jakieś zagadnienia matematyczne, że przebudziwszy się po kilku godzinach zastał już tylko samą panią domu, drzemiącą na sofie. Wówczas, chcąc wydobyć z pod jej poduszki szpadę, ukląkł i powoli ciągnął za rękojeść. Nagle pani domu przebudziła się, a zobaczwszy klęczącego przed nią profesora już ze szpadą w ręce, zawołała przerażona o pomoc. Z trudem udało się Amperowi wyjaśnić całe zajście.

O zmarłych: Cesarzu i cesarzowej chińskiej.

Zmarły cesarz chiński Kwangsui urodził się dnia 2 sierpnia r. 1872 w Pekinie, jako drugi syn ks. Chun z dynastyi mandżurskiej i wstąpił na tron państwa niebieskiego po śmierci cesarza Tungtschi, który zmarł w r. 1875. Właściwie rządy sprawowała jego przybrana matka, cesarzowa Tsuhsi, wdowa po zmarłym w r. 1861 cesarzu Hienfong. Dnia 4. marca 1889 objął Kwangsui władzę w własne ręce. W lutym tego samego roku ożenił się z córką brata regentki cesarzowej Tsuhsi. Małżeństwo to było bezdzietne.

Cesarz Kwangksui skłonny był do radykalnych reform i wydał w roku 1896/7 szereg zarządzeń, odnoszących się do oświaty ludowej itp. Z tego powodu wybuchła w Pekinie 22. września 1898 r. rewolucya pałacowa, która wydarła cesarzowi na jakiś rządy, a oddała je cesarzowej wdowie Tsuhsi. W roku 1900 musiał cesarz uciekać z Pekinu przed zbuntowanemi wojsk ami i schronił się do Singanfu; do Pekinu wrócił dopiero w roku 1901 w grudniu.

Cesarzowa wdowa Tsuhsi, o której doniosły telegramy, że także umarła, liczyła lat 74. Od wielu lat sprawowała ona właściwie rządy w Chinach. Jeszcze za życia swego męża odebrała mu rządy i sprawowała je do jego śmierci, nosząc tytuł cesarzowej-regentki.

Książę Chun, mianowany onegdaj regentem, jest młodszym bratem zmarłego cesarza Kuansui. Był on oddawna wysuwanym przez konserwatystów na przyszłego cesarza. Od dłuższego już czasu był członkiem Rady państwa, w której posiedzeniach brał udział, aby poznać dokładnie sprawy państwa. Syn tego, pięcioletni Chun Pay, którego onegdajszy edykt cesarza Kwangsui polecił wychowywać w pałacu cesarskim, jest domniemanym następcą tronu).

W krzyżowym ogniu badawczych oczu.

(Do ryciny).

W niezwykły sposób odbywa się badanie dostawionych na policyę osób w Now-Yorku, bez względu czy to są mężczyźni, czy kobiety, winni lub niewinni. Jest to mianowicie proceder, przy pomocy którego odbywa się poglądowa nauka ajentów śledczych. Popularnie nazywają tę czynność „czarną ścieżką“. Nazwa ta pochodzi stąd, że ze znajdujących się na razie zaaresztowanych osób bywa kolejno wprowadzona każda do sali, gdzie są zgromadzeni ogenci wszyscy w czarnych maskach, ustawiana na podjum i poddawana obserwacyi agentów, którzy tego dnia są wolni od służby.

Chodzi mianowicie o to, żeby ajenci sami niepoznawani przez złoczyńców, mogli się obznajamiać z ich fizyognomiami.

Obchód jubileuszu Papieża w Rzymie.

(Telegram Gońca Polskiego).

Rzym. Wczoraj przedpołudniem odbyła się w kościele św. Piotra uroczystość jubileuszu papieża. Kościół był wspaniale udekorowany i przepełniony pobożnymi. W uroczystym obchodzie wzięli udział zastępcy obcych monarchów i naczelników państw, członkowie ciała dyplomatycznego, rodzina papieża, wielu dostojników duchownych i świeckich.

O godz. 9 udał się papież ze swych apartamentów do kościoła; na czele szli wszyscy bawiący w Rzymie kardynałowie, wielu arcybiskupów, biskupów, prałatów i innych dostojników kościoła. Wzdłuż całej drogi gwardya papieska oddawała Ojcu św. honory wojskowe. Papież błogosławił zebranych. Widok pochodu był wspaniały. Gdy pochód wchodził do bazyliki odezwały się dźwięki trąb.

Gdy papież przybył do głównego ołtarza, chór pod przewodnictwem ks. Perosiego zaintonował: „Tu es Petrus“. Następnie ubrał papież szaty mszalne i zbliżywszy się do ołtarza, celebrował w asystencyi kardynałów-dyakonów i prałatów nabożeństwo, podczas którego chór i kapela sykstyńska wykonała pieśni kościelne. Po skończeniu się mszy św. papież znów ubrał szaty pontyfikalne i udzielił wszystkim błogosławieństwa. O g. pół do 1 w południe uroczystość była skończona.

Na trybunie, urządzonej dla członków domów panujących obecni byli: księżna Matylda saska, W. ks. Aleksander Michajłowicz, w. księżna Aleksandra, siostra cara, z trojgiem dzieci.

Płaszcz, w którym Ojciec św. przybył do kościoła jest darem pań hiszpańskich, mitra zaś darem ces. Wilhelma dla Leona XIII.

Na nabożeństwie było obecnych 28 kardynałów, wielu arcybiskupów i 280 biskupów. Liczba obecnych w bazylice wiernych oceniona na 50.000.

Rzym. Natłok do bazyliki był onegdaj rano ogromny. Wiele domów było udekorowanych. Nad główną bramą Watykanu powiewała chorągiew o barwach papieskich. Cały obchód miał przebieg imponujący.

Wieczór illuminowano wspaniale światłem elektrycznem i bengalskiem fasadę bazyliki i budynki klasztorne. Piękny widok przedstawiały kolumnady przy oświetleniu ogniami bengalskimi. Mimo deszczu przybyły tłumy ludności.

TELEGRAMY „Gońca Polskiego".

Włamywacze przed sądem.

Kraków. Na wczorajszej rozprawie przesłuchano głównego obwinionego Duszyńskiego oraz osk. Łacnego. Obaj twierdzili, że nie znają się wcale i wypierali się zarzuconych im zbrodni, a obciążające zeznania świadków nazwali kłamliwemi. Dziś będzie przesłuchiwana reszta obwinionych

Mianowania.

Wiedeń. Przydzielony do ministerstwa rolnictwa komisarz powiatowy dr. Paweł Spanier zamianowany został wicesekretarzem w ministerstwie rolnictwa.

Wiedeń. Wiener Ztg. ogłasza: Minister robót publicznych zamianował: starszego komisarza górniczego Aleksandra Onyszkiewicza radcą górniczym, komisarza Emilia Czerlunczakiewicza starszym komisarzem; adjunktów Aleksandra Markiewicza, Antoniego Okołowicza i Zygmunta Malawskiego komisarzami górniczymi.

Odznaczenie.

Wiedeń. Wiener Ztg. ogłasza: Cesarz nadał tajnemu radcy, szefowi sekcyi w Prezydyum Rady ministrów drowi Rudolfowi Sieghartowi wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa.

Losy węgierskie.

Budapeszt. We wczorajszem ciągnieniu węgierskich losów premiowych padła główna wygrana 300.000 kor. na s. 2591 nr. 8; 20.000 kor. na s. 767 nr. 48.

Szaleniec.

Lipsk. Gdy wczorajsza rozprawa cywilna przed sądem wypadła niekorzystnie dla kupca Grossera z Berlina, wydobył Grosser rewolwer i dał 10 strzałów do ławy sędziów. Jeden z sędziów jest ciężko ranny, zaś protokolant, nazwiskiem Strassburg, zabity.

Rozstrzygające posłuchanie.

Berlin. Według *Nordd. Allg. Ztg.* cesarz Wilhelm przyjmie kanclerza Bülowa dziś popołudniu na posłuchaniu.

Wrzenie w Turcyi.

Konstantynopol. Ogólne położenie w państwie budzi niepokój. Zwłaszcza z Jemenu, Hedzas, Irak i Mezopotamii nadchodzą bardzo niepokojące wieści.

Konstantynopol. Onegdaj w nocy odbyła się u wielkiego wezyra narada ministrów wojny i skarbu w sprawie zakupna materyałów wojennych.

Kronika policyjna.

Gienia Matusiewicz, żona krawca, zam. przy ulicy Ruskiej, zgubiła kartkę zastawniczą banku Związkowego wiedeńskiego Nr. 20637 na zastawioną złotą dewizkę za 100 kor.

Firmie Dorotheum skradziono przed czternastoma dniami z magazynu większą ilość druków i cenników illustrowanych wartości pięćset koron. Druki te znaleziono częścią w sklepie Ryfki Bornfeld (Owocowa 6) częścią u Salomona Asnera (Miodowa 9), u Lei Rapaport (plac Teodora) Leiby Pertens. Aresztowano Grzegorza Skobka, który skradł cenniki i sprzedał za kilka koron Asnerowi; od tego poszły druki dalej w kurs.

Władysław Zacyg, zam. przy placu Jura, dał do naprawy zegarek zegarmistrzowi Widrichowi zam. przy placu Bernardyńskim. Ten po przyjęciu zegarka wręczył oddawcy znaczek. Pomimo kilkokrotnego zgłaszania się nie może p. Zacyg zegarka odebrać. Zegarmistrz tłómaczy się, że przez pomyłkę oddał ten zegarek jakiemuś panu.

Piotr Zerski, woźny Banku krajowego doniósł w imieniu p. Wandy Jezierskiej, żony urzędnika, że zgubiła idąc z teatru czarną skórzaną portmonetkę, w której znajdowało się pięć banknotów po 20 koron, dwa po 10 kor. i parę srebrnych koron.

Nadesłane.

Po pięćdziesiąt groszy za jeden wiersz petitowy
Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Nekrologia.

†

Korpus oficerski c. k. Domu Inwalidów we Lwowie, donosi ze smutkiem, że zmarł kochany i wysoce ceniony c. i k. kapitan

Józef Nidiol

właściciel wojennego medalu, medalu jubileuszowego i służbowego krzyża oficerskiego III. klasy, w dniu 16. listopada, po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami w 86 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w środę 18. listopada o g. 3 popoł. z domu inwalidów na cmentarz Janowski.

Msza żałobna odbędzie się w czwartek 19. listopada br. o 9 rano w kaplicy inwalidów.

Lwów, 16 listopada 1908.

„Concordia", Kurkowski.

†

Z HÜBSCHÓW

Ludwika Szarerowa

wdowa po woźnym c. k. Sądu po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 15. listopada b. r. przeżywszy lat. 74.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 17. listopada b. r., o godzinie 10 rano z domu żałoby przy ulicy Lwowskiej l. 85 do Kościoła OO. Kapucynów, skąd po odprawionem tamże Nabożeństwie odprowadzone będą na cmentarz Zamarstynowski, na który w smutku pogrążona rodzina — krewnych znajomych i przyjaciół zaprasza.

Lwów, dnia 16. listopada 1908.
„Concordia" A. Kurkowski.

†

Karol Hellmann

kaflarz

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 15. listopada 1908 r., przeżywszy lat 42.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 17. listopada br., o godz. 2½ po południu z domu żałoby przy ul. Wulka Panieńska l. 15 na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążona żona z rodziną — krewnych, kolegów, znajomych i przyjaciół zaprasza.

Lwów, dnia 16. listopada 1908.
„Concordia" A. Kurkowski.

†

Antonina Góralewicz

wdowa po członku Stow. l. gal. Korpusu c. k. Weteranów wojskowych po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 15. listopada 1908 r. przeżywszy lat 73.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 17. listopada 1908 roku, o godzinie 1-szej w połud. z domu żałoby przy ul. Bilińskich l. 9. na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążone córki i zięć — krewnych, znajomych i przyjaciół zapraszają.

Lwów, dnia 16. listopada 1908.
„Concordia" A. Kurkowski.

†

Z Boczkowskich

Marya Gwiazdomorska

wdowa po śp. Józefie, urzędniku telegr. po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 15. listopada 1908 roku w 60 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek nia 17. listopada br., o godz. 3-ej po południu z domu żałoby przy ul. Łyczakowskiej l. 84 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona siostra i najbliższa rodzina — krewnych, znajomych i przyjaciół zapraszają.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafialnym św. Antoniego we środę dnia 18. listopada br., o godz. 9 rano.

Lwów, dnia 16. listopada 1908.
„Concordia" A. Kurkowski.

! Ważne !

pod nierzetelną firmą, ogłasza wielu kupców nadzwyczajne reklamy o niskich cenach, po jakich sprzedają wyrób płócien lnianych. — Są to tylko jednak resztki bawełnianych wyrobów.

Należy więc kupować tylko u znanych firm i po nadesłaniu próbek.

Panna inteligentna, sympatyczna poszukuje posady na prowincyę — do samodzielnego zarządu Ma dobre polecenia Adres: F. Administracya Gońca Polskiego.

WILLA

w bardzo pięknem miejscu położona, składająca się z 6 pokoi 2 kuchni, wraz z ogrodem warzywnym, sadem i zabudowaniami gospodarskiemi w Kulparkowie jest tanio z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość: POLITOWSKI, Kulparków (Mleczarnia naprzeciw zakładu)

Młodość twarzy.

Można osiągnąć jedynie przez masowanie nowym systemem. Także wszelkie masaże częściowe, wykonuje według najnowszego systemu, warszawska dyplomowana masażystka. Zgłoszenia listownie ul. Zielona 1, 3. I p. Marya Meissner.

Energicznego funkcyonaryusza, któryby się podjął kierowaniem kolportażu poszukuje „Goniec Polski".

Posiadacze

losów mogą za nie dostać pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i przeprowadzamy tę transakcyę. Do ciągnienia lipcowego polecamy grupę.

1 los austr. Czerwonego Krzyża
1 los węg. Bazylika
1 los serbski 10 fr.
1 los węg. Josziv.

Razem 4 losy kosztują 144 kor. 36 rat po 4 kor. Pierwsza rata zpn. 6 kor. 50 h., dalsze po 4 kor.

SCHUTZ i CHAJES
Dom bankowy, Lwów,
ul. Kopernika l. 5 (dom własny).

Darmo i opłatnie



wysyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany katalog obejmujący przeszło 3000 odbitek, precyzyjnie wykonanych, dobrych atanich instrumentów muzycznych.

C. i k. Nadworny dost.

Hanns Konrad

Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 670 (Czechy).

Skrzypce do nauki bez smyczka od K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80. Smyczek do skrzypiec 80 hal., 1·— K 1·30 hal. Cytry, flety, klarnety, harmonie ręczne na składzie w największym wyborze. — Ryzyko wykluczone! Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. 1127

Baczność!!

50.000 par trzewików.

4 pary trzewików za tylko 7 koron. Z powodu zawieszenia wypłat wielkich fabryk jestem upoważniony wielki zapas trzewików daleko niżej kosztów fabrykacyi, sprzedać. Dlatego sprzedawać będę każdemu 2 pary **mężkich, 2 pary damskich do sznurowania,** skórka brunatna lub też czarna. z mocnemi podeszwami, najnowszych fasonów. Wielkość podług numeru. Wszystkie te 4 pary kosztują 7 kor. Wysyłka za zaliczką.

D. Kessler, Kraków 951

Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 1174

HOTEL WARSZAWSKI

PLAC BERNARDYŃSKI L. 5,

poleca PT. szanownym przyjezdnym gościom 40 pokoi zupełnie z komfortem odnowionych od 1·40 hal. i wyżej. — Miesięczne pokoje są do wynajęcia od 20 kor. wraz z pościelą. Położenie w głównym punkcie miasta, stacya koleji elektr. — Usługa szybka i rzetelna. ZARZĄD. 1169

Intratne zajęcie.

Poszukuje się ludzi posiadających rozgałęzione stosunki towarzyskie, celem zorganizowania -- nowego przedsiębiorstwa. --

Pisemne oferty pod „Łatwe i intratne", Lwów, Administracya - - - „Gońca Polskiego". - - -

Poszukujemy natychmiast roznosicieli gazet „GONIEC POLSKI" Podwale 7.

Jak sobie pościelisz, powiada przysłowie,
Tak się i wyśpisz.
Panie i Panowie!
Co do posłania podpisana firma
We Lwowie renomę i największy mir ma
Tam wybór kołder, materaców, pierza—
Niech się przekona, kto mi niedowierza.

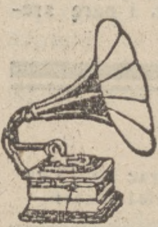
Długoletni współpracownik firmy Schustera

Kazimierz Skibiński 1122

Specyalny magazyn i pracownia pościeli

Lwów, ul. Kopernika l. 7.

GRAMOFONY



powszechnie za najlepsze uznane również na spłaty oraz płyty w wielkim wyborze poleca

skład maszyn do szycia i rowerów od 20 lat istniejący pod firmą

Föbns Rosemnam

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 27.

Ceny niebywałe niskie — zamiana płyt starych. — Cenniki i spis płyt gratis. 1177

Z powodu nadmiernych zapasów

wysprzedaje się taniej

około 1000 tuzinów najlepszej jakości prześcieradeł wielkość $^{150}/_{200}$ ctm. Sześć sztuk 14 kor. 30 hal. Towar nieodpowiadający przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Próbki barchanów, zefirów i wszelkich lnianych i bawełnianych towarów przesyła na żądanie tkalnia

Braci Krejcar

Drobruschka Nr. 9101 Czechy.

Kompletne wyprawy ślubne. 1140

„GONIEC POLSKI"

LWÓW, ULICA PODWALE L. 7.

Niniejszem zamawiam pismo na miesiąc ______

kwartał ______, *rok* ______ *i przesyłam równocześnie prenumeratę*

w kwocie ______ *kor.* ______ *hal. przekazem pocztowym.*

1 korona miesięcznie	*Adres: Imię i nazwisko* ______ ______ *miejsce zamieszkania ulica Nr.* ______ (Należy pisać dokładnie i wyraźnie. Wyciąć, nalepić na korespondentkę i posłać do redakcyi).	1 korona miesięcznie

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1908.

DO LWOWA przychodzą z	rano	przed południem.	po południem.	wiecz.	noc
Krakowa	5·50	8·55*	1·30*	5·45	9·50
Krakowa	7·25	9·50	—	8·40*	2·30*
Rzeszowa	—	—	1·10	—	
Podwołoczysk	7·20	12·00	2·15*	5·40	10·30
Czerniowiec	8·07	—	2·05*	5·57	9·30
Czerniowiec	„	—	—	6·40*„	12·20*
Stanisławowa	5·40	—	—	—	—
Kołomyi	—	10·20	—	—	—
Stryja	7·29	11·43	3·50	—	11·00
Pustomyt	7·29	11·43	3·50	9·58F	11·00
Sambora	8·00	10·30	2·00	—	9·10
Lubienia	8·00	10·30	2·00	9·10	11·45F
Rawy ruskiej	7·10	12·40	4·50	—	—
Janowa	8·26	1·15	5·00	9·25	10·10†
Brzuchowic	7·10	10·05B	1·46T	4·50	8·20
Brzuchowic	8·15	12.40	3·27Z	5·30D	9·35Z
Zimnej wody	5·50	7·25	1·10	5·45	9·50
ZE LWOWA odchodzą do	**rano**	**przed południem.**	**po południem.**	**wiecz.**	**noc**
Krakowa	3·50	8·25*	2·45*	7·00*	11·15
Krakowa	—	8·40	6·12	7·35	12·45*
Rzeszowa	—	—	3·30		
Podwołoczysk	6·20	10·40	2·16*	7·45	11·10
Czerniowiec	6·10	9·35	2·23*		10·38
Czerniowiec	—	9·10*„	—		2·50*
Stanisławowa	—	—	2·40		
Kołomyi	—	—	—	6·03	
Stryja	7·30	—	2·25	6·42	11·25
Pustomyt	7·30	10·35F	2·25	6·42	11·25
Sambora	6·00	9·05	[illegible]		10·45
Lubienia	6·00	9·05	2·15F	4·00	10·45
Rawy ruskiej	6·14	11·05	—	7·10	11·35H
Janowa	6·58	9·15	1·35†	3·35	6·30
Brzuchowic	7·21	11·05	2·30Z	5·50D	8·34Z
Brzuchowic	9·00B	12·41T	3·45	7·10	11·35H
Zimnej wody	3·50	—	3·30	7·35	11·15

Uwaga. * Pociągi pospieszne, † w niedzielę i święta, F w niedzielę i święta od $^{28}/_{5}$ do $^{13}/_{9}$, Z w niedzielę i święta, a od $^{1}/_{6}$ do $^{30}/_{9}$ codzień; *„ od $^{15}/_{7}$, H tylko w niedzielę; D od $^{1}/_{7}$ do $^{31}/_{8}$ co dzień. T od $^{1}/_{6}$ do $^{30}/_{9}$ w niedzielę i święta, B od $^{1}/_{6}$ do $^{31}/_{8}$ w niedziele i święta.

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCYĘ IGNACY GŁOWACKI.
Z DRUKARNI „GOŃCA POLSKIEGO", Podwale 7, pod zarządem EDWARDA GOFRYKA.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.